Łódź, 19/XI 1902 r.

Rok V.

№ 266.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sroda, dnia 6 (19) listopada 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

Kalendarzyk tygodniowy.

Środa Św. Elżbiety Kr.
Czwart. Św. Feliksa W.
Piąt. Św. Of. N. M. P.
Sob. Św. Cecylii P.
Niedz. Św. Klemensa P.
Poniedz. Św. Jana od K.
Wtorek Św. Katarzyny.

Wschód: g. 7 m. 29
Zachód: g. 4 m. 02
Dł. dnia: g. 8 m. 33.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8 k.	—	
Półrocz.	„ 4 „	—	
Kwartal.	„ 2 „	—	
Miesięcz.	„ — „	67	

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10 kop.	—
Półrocznie	„ 5 „	—
Kwartalnie	„ 2 „	50
Miesięcznie	„ — „	85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Kantor Redakcyi
wszystkich pism peryodycznych
Ministeryum Finansów
otworzył **w Warszawie**, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 53, przy centralnem Biurze Ogłoszeń, **domu handlowego**

L. i E. Metzl i S-ka

Filię, która przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia.
1503—1—1

Akuszerka

przyjmuje panie potrzebujące pomocy. **Pokoje oddzielne i wspólne.** Zapewnia się troskliwa opieka.

Średnia 41 m. 1.
1453—d—1

Sala Koncertowa. (Dzielna 18). W sobotę 22 listopada r. b.

Trzecia Wielka Maskarada

ze współudziałem Towarzystwa Neapolitańskich śpiewaków
1513-3 Gospodarz **J. Texel.**

Początek o godz. 10½ wieczorem.
Bilety do nabycia w dniu maskarady w kasie Sali koncertowej.

Rozkład pociągów.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: o godz. **12.31,** 6.44**, 7.12*, 12.43, 3.05*, **6.02****, **7.28.**

Przychodzą do Łodzi: o godz. **3.09, 5.06,** 9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, **8.22*, 11.—**.**

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacyi z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą: do Kalisza o godz. 1.36, **do Warszawy** o godzinie 12.39.

Przegląd polityczny.

—

Łódź, 18 *listopada*.

Projekt nowej taryfy celnej niemało kłopotu rzysparza parlamentowi Rzeszy niemieckiej. Stał się on już bowiem nie przedmiotem narad przedstawicieli narodu, jeno polem zażartej walki partyjnej, walki prowadzonej nie przy pomocy odpowiednich motywów i dowodów, lecz sztuczkami parlamentarnemi, wśród których jako najdzielniejszego oręża, walczące z sobą partye używają głosowania imiennego.

Atoli pomimo wszelkich trudności, jakie projekt nowej taryfy celnej ma do zwalczenia w parlamencie, większość, złożona z agraryuszów, nie traci nadziei, że projekt przeprowadzi szczęśliwie przez obrady parlamentarne i wszelkie ku temu wytęża starania.

Nie tak to jednak łatwo pokonać wszystkie przeszkody, które partye opozycyjne stawiają niefortunnemu projektowi. Dość, by rozprawy nad projektem prowadzono szczegółowo i rozwlekle, aby pogrzebać go ostatecznie, a przynajmniej całą sprawę na długo zabagnić, albowiem parlament Rzeszy ma już bardzo mało czasu do końca sesyi parlamentarnej, po jej zamknięciu powracają do pierwotnego stanu. To znaczy, że projekt taryfy celnej, nie uchwalony do końca sesyi bieżącej, po jej zamknięciu stanie się znów tylko wnioskiem rządowym do prawa, nad którem debaty rozpocząć się muszą na nowo, tak, jak gdyby po raz pierwszy przedstawiony został parlamentowi.

Tu należy jeszcze wziąć pod uwagę, że projekt taryfy celnej, z setkami poszczególnych paragrafów, wymaga nieprawdopodobnej liczby głosowań. Opozycya korzysta z tego i domaga się, aby nad każdym paragrafem głosowano imiennie, co pociąga za sobą dużą stratę czasu i zmusza większość parlamentarną do trzymania w pogotowiu taką liczbę posłów, by zawsze osiągnąć mogli przy głosowaniu absolutną większość. Rzecz to bardzo trudna i ryzykowna, na dłuższą metę prawie niemożliwa do osiągnięcia, jeśli już teraz na samym początku kampanii niejednokrotnie brak było absolutnej większości głosów, pomimo że przed głosowaniem wodzowie większości rozsyłają depesze telegraficzne po całych Niemczech, pobudzając posłów, by stawili się ławą.

To stało się przyczyną, że większość nie robi sobie ceremonii w wyszukiwaniu środków i środeczków, któreby rozprawy przyśpieszyć mogły. Nie cofa się ona nawet przed tyranizowaniem mniejszości i niejednokrotnie żąda przerwania rozpraw, bez względu, że partye opozycyjne nie wypowiedziały się jeszcze. Ztąd pochodzi, że bardzo często wnioski, dotyczące zmian w projekcie taryfy celnej, nie biorą się wcale pod obrady.

Kiedy poseł Bebel zabrał głos w przedmiocie syndykatów, będących w bezpośrednim związku z polityką celną Niemiec, agraryusze uciekli się do następującego środka.

Hr. Kanitz, głośny z projektu o cło na zboże w związku o ceną chleba, otrzymawszy głos na początku posiedzenia postanowił mówić dopóty, dopóki w izbie nie zbierze się dostateczna liczba posłów większości, Kiedy Kanitz rozpoczął mowę w sali było około 20—30 posłów, lecz uprzedzeni wcześniej deputowani większości zbierali się szybko i w trzy kwadranse była ich już dostateczna liczba. Wówczas większość zażądała głosowania i uchwaliła przerwać debaty nad syndykatami.

Takie postępowanie większości wywołuje wreszcie pośród stronnictw opozycyjnych, jako niezgodne z zasadą parlamentaryzmu: Doszło już nawet do gorszących scen i mów, wygłaszanych przez mówców opozycyi po kilka godzin z rzędu wprost dla zmarnowania czasu.

Większość łamie sobie głowy nad wynalezieniem sposobów, któreby obrady przyśpieszyć mogły i nad skrępowaniem opozycyi tak, aby nie była w stanie ich przewlekać w nieskończoność. Pomimo to widocznie słabą jest nadzieja, by projekt taryfy celnej mógł być uchwalonym przed końcem sesyi parlamentarnej, skoro depesze z dni ostatnich donoszą, jakoby większość wraz z centrum wystąpiła z wnioskiem, by obrady nad taryfą przerwać i wystąpić do rządu z rezolucyą, żądającą wypowiedzenia traktatów handlowych z państwami zagranicznemi na d. 31 grudnia r. b. Poczem zawarte być winny nowe traktaty handlowe oparte na podstawie żadań i orzeczeń, wypowiedzianych podczas obrad nad taryfą celną przez większość parlamentarną.

— W Austro-Węgrzech znów wynikł nowy zatarg pomiędzy rządem a organami ustawodawczemi, zatarg, którego przedmiotem jest powiększenie sił zbrojnych monarchii.

W Austro-Węgrzech stopa pokojowa armii oznacza się corocznie przez oba parlamenty i delegacye wspólne, lecz kontygens rekrutów dla uzupełnienia szeregów armii corocznie jest jednaki. Organy więc ustawodawcze mają dwojaki sposób do powstrzymania zapędów rządu w kierunku nadmiernego rozwoju militaryzmu; albo przez okrojenie w budżecie liczby sił zbrojnych w czasie pokoju, albo też przez odmowę powiększenia rocznego kontyngensu rekretów.

Na zasadzie istniejących praw liczba rekrutów określoną została w następujących cyfrach: 103,000 ludzi dla uzupełnienia wspólnej armii i floty, 10,400 dla uzupełnienia kadrów landwery austryackiej i 12,500 ludzi dla uzupełnienia landwery węgierskiej.

Oprócz tego z Bośnii i Hercegowiny powołuje się co rocznie pod broń 2,500 rekrutów. Pozostała ilość młodych ludzi w wieku popisowym zalicza się do tak zwanej rezerwy rekrutów, lub wprost do rezerwy, gdzie otrzymują oni pierwsze początki wykształcenia wojskowego. Do tej kategoryi wojsk zalicza się corocznie około 40 tysięcy ludzi.

Władze wojskowe austro-węgierskie umiały jednak obchodzić prawo. Organy ustawodawcze nie miały bowiem możności sprawdzania ściśle ile corocznie brano rekruta. W istocie rzeczy wysyłano ich daleko więcej do szeregów, aby zaś nie przekraczać budżetu uwolniono szeregowców z służby czynnej do rezerwy przed czasem określonym prawem. Okrom tego, roczny kontyngens rekrutów powiększał się wychowańcami szkół wojskowych, odsługującymi swój czas jako szeregowcy i jednorocznymi ochotnikami.

Z tego źródła osiągano rocznie około 10,000 ludzi.

Nakoniec ministeryum wojny żądało od organów ustawodawczych corocznie pozwolenia na trzymanie pod bronią ponad komplet określony budżetem wojsk w okręgach pogranicznych.

Lecz obejście prawa ma swoje granice. Obecnie rząd austro-węgierski potrzebuje powiększenia rocznego kontyngensu rekrutów o 27500 ludzi, co nie udałoby się już na drodze czysto administracyjnej. Ministeryum wojny wystąpiło więc do obu parlamentów z żądaniem podniesienia liczby rocznego kontyngensu rekrutów. Wywołało to jednak silną opozycyę w obu połowach monarchii a na Węgrzech nawet wprost oburzenie. Nie ulega jednak wątpliwości, że rząd osiągnie cel zamierzony i uzyska wreszcie żądane powiększenie rocznego kontyngensu rekrutów.

Rodzi się atoli pytanie, dlaczego Austro-Węgry tak gwałtownie rozwijają swoje siły zbrojne, że rząd ich do tylu spornych niezałatwionych jeszcze kwestyj nie waha się dorzucić jeszcze jednej i stanowczo domaga się jej załatwienia?

Wynika to prawdopodobnie z artykułów odnowionego trójprzymierza, albo też jest bezpośredniem następstwem wypadków na półwyspie Bałkańskim, które do najwyższego stopnia niepokoją rząd austro-węgierski i każą mu jak najśpieszniej być przygotowanym na wszelkie ewentualności.

S. J.

Rzecz o Wieży Jasnogórskiej.

Ksiądz kanonik Leon Jungowski pomieścił w „Wieku" artykuł, odnoszący się do wieży Jasnogórskiej, który poniżej przytaczamy:

Odbudowanie spalonej w nieszczęśliwym wypadku, dnia 15-go sierpnia 1900 roku, wieży Jasnogórskiej, dzięki energicznej działalności najprzewielebniejszego przeora OO. Paulinów, komitetu budowlanego i jednego z pierwszych architektów naszych p. Stefana Szyllera, postępuje szybko. Obłożenie granitem i piaskowcem szydłowieckim nietkniętych pożarem dolnych części wieży, dosięgło już znacznej wysokości, bo na kilka sążni ponad dach kościoła. Jakkolwiek ustawione i ogrodzone rusztowanie, nie dopuszcza osób obcych do oglądania wznoszącej się budowli, niemniej jednak to, co ciekawe oko dojrzeć jest w stanie, przedstawia się imponująco, a za dokładność robót kamiennych rzeczoznawcy stanowczo poręczają. Godzi się i trzeba wyznać, że odbudowa wieży jasnogórskiej w dobre dostała się ręce. Czuwa nad nią komitet budowlany. Komitet ten urzędowo zatwierdzony (a lista osób w swoim czasie ogłoszoną została w pismach publicznych) z dwunastu członków złożono; w komitecie jest kilku architektów, inżynierów, jeden rzeźbiarz, kilku obywateli ziemskich i osób z budownictwem obeznanych, a w końcu stale nadzorujący nad robotami i w tym celu mieszkający w zabudowaniach klasztornych, pomocnik pana Szyllera, budowniczy Kotowski.

Przy końcu zeszłego miesiąca, a mianowicie dnia 28 października, komitet budowy przystąpił do obejrzenia dokonanych już robót, a po szczegółowem zbadaniu pozostałych po pożarze murów przyszedł do przekonania, że obok przeznaczonych pierwotnie i pomieszczonych w anszlagu do rozbiórki dwóch pierwszych pięter, potrzeba jeszcze usunąć dwa drugie, jako nie posiadające w stanie obecnym odpowiedniej wytrzymałości, jak się to obecnie dokładnie wykazało. Według opinii komitetu budowlanego protokularnie opisanej, i przez kompetentnych architektów stwierdzonej, potrzeba usunięcia dwóch jeszcze pięter okazała się naglącą i niezbędną, części te bowiem muru i tu przez palenisko wewnętrzne od ognia tak mocno ucierpiały, że je z łatwością usuwać można Dziwić się temu niepodobna, jeżeli się zwróci uwagę na materyał, użyty do budowy spalonej wieży Jasnogórskiej. Jest nim przeważnie kamień wapienny, który z przyczyny wysokiej ciepłoty przy pożarze spalił się i popękał na drobne szczątki, co po usunięciu dla tej samej przyczyny dwóch wyższych pięter i w dwóch następnych dolnych dowodnie stwierdzonem zostało.

Usunięcie dwóch drugich, pięter według zdania osób kompetentnych i członków komitetu budowy, nie wiele opóźni odbudowę pomienionej wieży. Materyały potrzebne do dalszej konstrukcyi, dzięki zabiegłości niezmordowanej Ojca przeora, są już prawie nagromadzone na miejscu. Roboty kamieniarskie, żelazne, blacharskie, przygotowują się i dokonywują już to na miejscu, jużto w odnośnych fabrykach. Filary granitowe, mające połączyć konstrukcyę kamienną z żelazną zamówione w Szwecyi, najdalej na początku roku przyszłego na miejscu dostarczone zostaną, i jest nadzieja, że wieża Jasnogórska w jesieni roku przyszłego całkowicie wykończoną zostanie. Wiadomości te mam z pierwszego źródła, niektóre z własnego przeświadczenia. Dzielę się niemi z czytelnikami tem chętniej, o ile wiem, że sprawa odbudowy wieży Jasnogórskiej szerszemu naszemu ogółowi leży głęboko na sercu. Wszak w tym to celu do redakcyj pism naszych ogół ten niósł swój grosz ofiarny i ma prawo wiedzieć, co się z nim stało i dzieje. Niecierpliwym przypominam, że ostatnia przebudowa wieży Jasnogórskiej z drzewa i blachy trwała lat 13. Dzisiejsza z kamienia i żelaza obejmie 1/4 lub 1/5 tego czasu. A wobec tego przed naszemi oczyma dokonywającego się faktu, sprawiedliwość każe wyznać, że komitet budowy starodawne przysłowie: „festina lente", spełnia w całej rozciągłości, oznaczając termin jej ukończenia na jesień roku przyszłego. Szczęść Boże! Czekamy go z upragnieniem.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Drogomira.

TEATR VICTORIA. „Ahaswer," dramat w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej Janowskiej i „Grajek," w 1 ym akcie Przybylskiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

CYRK DEVIGNE'GO przy ulicy Pańskiej i Zawadzkiej. Początek przedstawienia o g. 8 wieczorem.

KONCERT Miecia Horszowskiego (pianisty) w sali Koncertowej przy ulicy Dzielnej. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

ĆWICZENIE sygnałowe III oddziału członków straży ogn. w domu rekwizytowym tegoż oddziału o godz. 7 i pół w.

KRONIKA.

Straż ogniowa. Wczoraj o godzinie 8 i pół wieczorem, w lokalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej nr. 84 odbyło się miesięczne posiedzenie zarządu straży ogniowej ochotniczej, pod przewodnictwem prezesa p. Ludwika Meyera i przy udziale 17 członków. Zgromadzeni, po dłuższej dyskusyi postanowili: 1) zwołanie ogólne zebrania członków stowarzyszenia w d. 29 b. m. celem rozważenia sprawozdania i omówienia spraw, dotyczących wewnętrznej gospodarki instytucyi, 2) zaprowadzić bezpośrednią komunikacyę telefoniczną pomiędzy pierwszym a drugim oddziałem stałym, 3) znajdujący się w szopie 3 oddziału telefon skasować, natomiast pozostawić jeden większy telefon w kancelaryi, który będzie obsługiwał cały oddział; 4) zaproponować ogólnemu zebraniu, aby naczelnicy oddziałowi i rekwizytorzy wybierani byli na trzy lata, 5) zwrócić się do zarządu kolei elektrycznej miejskiej z prośbą, aby wydała rozporządzenie maszynistom, polecając wstrzymywanie pociągów w czasie wyruszania straży ogniowej przez miasto i tamowania wogóle biegu pojazdów strażackich, 6) wysyłać straż oddziałową do teatrów tylko do 1 stycznia 1903 r.

Proces kolejowy. Fabrykant łódzki p. Karol Kreczmer jest właścicielem nieruchomości, położonej opodal plantu kolei kaliskiej obwodowej i kaliskiej, przylegającej do parku Leśniczówka. W sąsiedztwie tej posesyi przepływa kanał miejski od ulicy Karolewskiej pod lasem miejskim, przez które przechodzą ścieki fabryczne.

Otóż wody z tego kanału, podczas wiosny, zalały cały ogród, dom mieszkalny, należący do p. Kreczmera. Właściciel, upatrując z tego powodu pretensye do kolei obwodowej łódzkiej lub kaliskiej, które prowadziły w tym czasie roboty około budowy obok terytoryum p. Kreczmera, wystąpił z akcyą cywilną o wynagrodzenie strat w sumie 3,900 rubli do sądu okręgowego piotrkowskiego.

Sąd na skutek prośby p. Kreczmera wyznaczył specyalną komisyę, której zadaniem było: 1) określić przyczyny powodujące zalanie nieruchomości p. Kreczmera, 2) zbadanie, o ile kanał miejski był prawidłowo zbudowany i 3) zbadanie, która z kolei sąsiadujących: obwodowa łódzka, czy też kaliska była przyczyną wstrzymania prawidłowego biegu wód ściekowych w kanale miejskim, respective zalania nieruchomości p. Karola Kreczmera.

Komisya pomieniona, złożona z członka sądu okr. piotrk. Jachimowskiego, inspektora dróg żelaznych barona inżyniera M. Taubego z Petersburga, inżynierów Józefa Witkowskiego i Stefana Lemenégo (jako ekspertów) oraz przedstawicieli: ze strony kolei łódzkiej adw, przysięgłego Wydżgi z Warszawy i ze strony kolei kaliskiej adw. prz. Wojewódzkiego z Piotrko a—zjechała na miejsce, w celu zbadania warunków położenia nieruchomości p. Kreczmera oraz przyczyn, które wywołały zniszczenie pomienionej nieruchomości przez zalanie wodą.

Świadków w tej sprawie wezwano 12-tu.

Komisya po dokładnych oględzinach, zbadaniu świadków i kilkugodzinnych debatach, przyszła do wniosku, że: 1) bezpośrednią przyczyną zalania wodą był prawdopodobnie za mały otwór krytego kanału przed nieruchomością Leśniczówka (na pozostałej przestrzeni kanał ten jest odkryty), który to kanał podczas opadów atmosferycznych nie mógł pomieścić wezbranych wód, woda więc poszła wierzchem kanału i zalała nieruchomość p. Kreczmera; 2) że niezależnie od tej przyczyny musiało być wiele innych specyalnej natury powodów, wywołanych po części budową plantów kolei kaliskiej i obwodowej łódzkiej, zmianą powierzchni terytoryum okolicznych miejscowości i t. p. różnorodnej natury przyczyn; 3) że wreszcie znaczny wpływ na szybkość biegu wód deszczowych miało także powiększenie w ostatnich czasach ogólnej powierzchni zabrukowanych ulic, skutecznie przyczyniające się do rozlewu wód deszczowych.

Wypowiadając swoje wnioski, które następnie objęte zostały protokułem, komisya jednak powstrzymała się od ostatecznego wydania opinii w tej sprawie, gdyż pozytywne dane, ściśle matematyczne mogą być oparte jedynie na niwelacyi całego terytoryum, przez które przepływa ów kanał miejski. Dla ostatecznego więc wydania sądu komisya musi zjechać raz jeszcze po dokonaniu niwelacyi wymienionych miejscowości.

Uzupełnienie. W № 262 w artykule „Łódzka szkoła handlowa" nie dosyć jasno wyszedł ustęp, który dziś podajemy powtórnie. Powinien brzmieć: „W liczbie jednak kandydatów wyznania mojżeszowego, którzy złożyli doskonale egzaminy, okazało się 13 synów, członków zgromadzenia kupieckiego, stałych mieszkańców Łodzi i korzystających w myśl § 10 tejże ustawy z pierwszeństwa przed innymi kandydatami tego samego wyznania."

Wizyta. Przez dzień wczorajszy i dzisiejszy bawił w naszem mieście p. Feliks Fryze, redaktor «Kuryera Porannego». Interesując się specyalnie urządzeniami straży ogniowych p. Fryze zwiedził wczoraj straż ogniową Poznańskich, gdzie wszelkich objaśnień udzielił p. Horoks. Dziś w południe komendant straży ogniowej ochotniczej p. Leopold Zoner zaalarmował w obecności gościa II-gi oddział, który w zupełnej sprawności stanął i wyjechał z domu rekwizytowego w 1 minutę i 3 sekundy.

Następnie zwiedzono dom trzeciego oddziału, kancelaryę i salę zebrań, oraz ogólną salę strażacką. O tych urządzeniach p. Fryze wyraził się z wielkiem uznaniem. Następnie p. Zoner zawiózł gościa do fabryk Scheiblerowskich, gdzie inżynier Wagner pokazał szczegółowo V-ty oddział. Wogóle urządzenia i gotowość straży na wszelki wypadek pożaru, wywarły na p. Fryzem jaknajdodatniejsze wrażenie.

Ze stow. nauczycieli chrześcian. W nadchodzącą sobotę t. j. d. 22 listopada odbędzie się w lokalu stow. wieczór tańcujący dla członków i osób przez nich zaproszonych.

Szósty konkurs sztuki stosowanej. Drukarnia Piotra Laskauera i Sp, w Warszawie ogłasza za pośrednictwem krakowskiego towarzy-

stwa «Polska sztuka stosowana» konkurs na inicyały i ozdoby drukarskie o charakterze swojskim na warunkach następujących:

1) Nagrodzony zostanie najlepszy komplet inicyałów, składający się z 24 liter o motywach oryginalnych, zgadzających się w charakterze ogólnym, Nagroda 150 rb.

2) Oprócz tego, nagrodzony zostanie najlepszy komplet ozdób drukarskich, składający się z 15 rysunków. Nagroda 75 rb.

3) Ozdoby drukarskie mogą być komponowane bądź jako samodzielne ornamenty, bądź jako części składowe; byłoby pożądanem, ażeby przez ich powtórzenie lub układanie w rozmaitych kierunkach można było utworzyć dowolny ornament.

4) Rysunki, zarówno inicyałów jak i ozdób drukarskich, winny być wykonane tuszem czarnym i wykończone, naturalnej wielkości, albo do zmniejszenia: inicyały do 4×4 cm., ozdoby drukarskie do 3×3 lub 2×2 cm.

5) Ogłaszający konkurs, poza nagromadzonemi rysunkami, ma prawo nabywania nadesłanych na konkurs oddzielnych ozdób drukarskich, przez sąd konkursowy poleconych, po 5 rb.

6) Nagrodzone prace stają się własnością ogłaszającego konkurs, który ma nadto prawo pierwszeństwa w nabyciu innych prac wyróżnionych.

7) Oprócz nagrodzonych, mogą być niektóre prace wyróżnione.

Sąd konkursowy stanowi komisya rozpoznawcza tow., do której wchodzą pp.: I. Bruzdowicz, J. Bukowski, J. Czajkowski, Z. Hendel, prof. J. Mehoffer, prof. J. Stanisławski, Tetmajer, E. Trojanowski, J. Warchałowski, prof. L. Wyczółkowski, S. Wyspiański i K. Żelechowski.

Termin nadsyłania prac pod adresem tow. (Kraków, Wolska nr. 14) upłynie dnia 10 stycznia 1903 roku o g. 7 wieczorem.

Uroczystość św. Cecylii. W sobotę w dzień św. Cecylii chór polski przy kościele św. Krzyża o g. 10 zakupił Mszę św., na której wykonane będą stosowne pienia religijne.

Wieczorem zaś tegoż dnia w sali na Księżym Młynie przy restauracyi p. Świdwińskiego, dla członków i ich rodzin odbędzie się zabawa taneczna.

Dorożki. O ustanowieniu cen dorożkarskich dotąd nie pomyślano, dla tego właściciele dorożek cenią najrozmaiciej i żądają niekiedy całego rubla. Do ustanowienia jednak cen, które mają być podobno zaprowadzone od Nowego Roku, powinny obowiązywać ceny ustanowione do dworca drogi fabryczno-łódzkiej. Decyzya w tej mierze powinna nastąpić jaknajrychlej, aby nie wyzyskiwano pasażerów.

Ofiara mrozu. Na ulicy Młynarskiej nr. 22 dziś rano znaleziono człowieka, leżącego bez przytomności; okazało się, że jest na wskroś przemarzniętym. Prawdopodobnie, jako pijany, przewrócił się na ulicy i tak pozostał. Lekarz Pogotowia udzielił doraźnej pomocy i odwiózł go do szpitala Poznańskich, nie sprawdziwszy jego nazwiska, gdyż przytomności nie odzyskał. Mógł mieć lat 60.

Eksplozya. W składzie węgli na ulicy Widzewskiej nr. 60 robotnik miejscowy Józef Zawadzki, lat 37 mający, zajęty był rozbijaniem węgla. W czasie tej roboty nagle rozległ się huk i nastąpiła eksplozya. Widocznie Zawadzki, rozbijając bryłę węgla, natrafił na nabój dynamitowy, używany w kopalniach przy rozsadzaniu ścian węglowych, wskutek czego nastąpił wybuch. Ofiarą wypadku padł robotnik Józef Zawadzki, który ma rozszarpane palce prawej ręki. Zawezwano Pogotowie, lekarz którego udzielił nieszczęśliwemu doraźnej pomocy, odwiózł go do szpitala Czerwonego Krzyża na dalszą kuracyę.

Nagłe zasłabnięcia. Na ulicy Długiej nr. 76 Chaja Goldberg, lat 5 mająca, z osłabienia zemdlała. Doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia, przyprowadzając chorą do przytomności.—Takiemu samemu wypadkowi uległa 17 letnia Zofia Mikula. Lekarz Pogotowia udzielił odpowiedniej pomocy.

Krwawe bójki. Przechodząc przez ulicę Pustą, naprzeciw domu nr. 6, robotnik, Franciszek Rżewski, wszczął kłótnię ze swym towarzyszem Franciszkiem Witszelem. Kłótnia przybrała tak ostry charakter, iż wynikła bójka, podczas której Rżewski pchnął w bok Witszela nożem. Awanturnika aresztowano, a poranionego odesłano do szpitala.

— Ludwik Rożniecki, zamieszkały przy ulicy Kruczej nr. 7, zadał Janowi Dranikowskiemu w czasie bójki ranę w głowę i szyję nożem. Rożnieckiego aresztowano; poszwankowanego Dranikowskiego odwieziono na kuracyę do szpitala.

— Mieszkaniec domu przy ulicy Głównej nr, 49, Michał Wiedzieniejew, wracając pijany do domu wraz z żoną Anną i córką Anastazyą, wszczął kłótnię. Gwałtowność swą Widzieniejew posunął do tego stopnia, że uderzył żonę w głowę, następnie odgryzł duży palec u prawej ręki; córeczkę zaś, która broniła matkę, zranił w głowę i wybił lewą rękę w łokciu.

Bójka dorożkarzów. Wczoraj wieczorem około godz. 7 przed domem przy ulicy Piotrkowskiej nr. 79, dwaj dorożkarze: 17-letni Władysław Gliwoń, zamieszkały przy ulicy Zakątnej nr. 65 i 25-letni Józef Czajkowski, zamieszkały przy ulicy Średniej nr. 113, wszczęli między sobą kłótnię, z czego wynikła bójka na pięści i kułaki. Zawezwano policyę, która zawziętych rozbroiła i aresztowała. Awantura dorożkarzów zgromadziła tłumy przechodniów, którzy z ciekawością przyglądali się bójce. Obu aresztowanych, Gliwonia i Czajkowskiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za zakłócenie porządku i spokoju publicznego, wezwawszy na świadków stróżów z ul. Piotrkowskiej nr. 79 Józefa Budzińskiego, z Piotrkowskiej nr. 82 Jana Przybylskiego i z Piotrkowskiej nr. 81 Jana Bonawenturę.

Zwichnięcie nogi. Dziś o g. 9 i pół rano, robotnik fabryki Markusa Kohna, 31 letni Franciszek Górecki, idąc przez dziedziniec fabryczny przy ulicy Łąkowej nr. 5, poślizgnął się i upadł tak nieszczęśliwie, iż zwichnął lewą nogę poniżej kolana. Na ratunek przybył lekarz Pogotowia, który po opatrzeniu. odwiózł chorego na kuracyę do domu na ul. Konstantynowską nr. 70.

Kradzieże. Z mieszkania Hamburskiego, przy ul. Ogrodowej nr. 8, złodzieje pobytowi: Marek Frenkel i Kulmanowicz skradli plomby ołowiane, wartości 312 rb. Obu aresztowano. — Niewiadomi dotąd złoczyńcy skradli zimową odzież na sumę 65 rb. Chaimowi Kochbergowi, dostawszy się do wnętrza mieszkania przy ulicy Młynarskiej nr. 14, za pomocą podrobionego klucza. — Czterej złoczyńcy: Marek Wulfowicz, China Zmojra, Chaim Powodowicz i Chaim Frankenhole, zakradli się do mieszkania Leslauera przy ulicy Nowomiejskiej nr. 26 i wynieśli różne sprzęty domowe, oraz garderobę męską i damską na sumę 116 rb. Wszystkich aresztowano i osadzono w więzieniu.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

---

* Od jutra aż do niedzieli wieczorem włącznie teatr nasz daje widowiska po cenach zniżonych, co niezawodnie wpłynie na ożywienie ruchu przy kasie teatralnej, tem bardziej że dyrekcya naszego teatru ułożyła na te dni repertuar ciekawy, w którym ukaże nam przeważnie nowe siły naszej trupy. Jutro zatem odegraną będziu sensacyjna sztuka Gabryeli Zapolskiej „Ahaswer“, z dodaniem prześlicznego i pełnego poezyi obrazka dramatycznego „Grajek“ Z. Przybylskiego. Grajkiem będzie p-na Turowicz.

W piątek pójdą „Pieśniarze“ Andrzeja Marka; rzecz osnuta na tle życia żydów, grana u nas bardzo starannie.

W sobotę arcydzieło Szyllera „Zbójcy“ w zmienionej nieco obsadzie.

W niedzielę popołudniu poraz pierwszy piękny dramat Kisielewskiego „W sieci“, wieczorem zaś «Czarodziejski testament» widowisko sceniczne, bardzo wesołe i nader urozmaicone.

Zapowiedziane występy gościnne znakomitej artystki teatrów rządowych warszawskich, pani Żmurko-Lüdowej, z przyczyn niezależnych od dyrekcyi, odłożone zostały do wtorku przyszłego tygodnia. Szereg ich we wtorek 25 b. m. rozpocznie «Intryga i miłość», z panią Lüdową w roli lady Milford i p-ną Dunin w roli Ludwiki.

Dyrekcya dokłada wszelkich starań, by przyciągnąć publiczność do teatru i doprawdy starania jej na gorące zasługują poparcie.

* Koncert 8-letniego Miecia Horszowskiego, uzdolnionego malca pianisty i kompozytora, odbędzie się jutro w czwartek w sali koncertowej ze współudziałem śpiewaczki scen zagranicznych panny Elzy Bengell.

Program koncertu następujący:

1) Wielka fantazya C moll—Mozarta—Miecio Horszowski.

2) a) Xerxes — Haendla, b) Caro mio — Papini, odśpiewa panna Bengell.

3) a) Preludyum H-moll, b) Preludyum A-dur, c) Nokturn H-dur, d) Etuda F-moll Chopina—wyk. Miecio Horszowski.

4) a) Dla czego?, b) Arabeska, c) Taniec fantazyjny—Schumana wyk. Miecio Horszowski.

5) a) «Te soaviens-tu» — Godarda, b) «Ritornello»—Chaminadea, wyk. p-na Bengell.

6) Album Tatrzańskie — Miecia Horszowskiego. a)Wspomnienie, b) Na fujarce, c) Kartka z albumu, wyk. Miecio Horszowski.

7) La source—Leszetyckiego, wyk. Miecio Horszowski.

Mały koncertant pierwszym swoim występem w Filharmonii dnia 4 b. m. zrobił niezwykłe wrażenie swą grą nad wiek artystyczną. Krytyk «Kur. warsz.» p. Poliński pisał: «Miecio Horszowski jest bezsprzecznie geniuszem zjawiskowym! Natura wysiliła się w nim istotnie na arcydzieło cudowności, którego wielkość podziwiać i uznać musimy.

Dzisiaj Miecio Horszowski gra na korzyść kasy literackiej w Filharmonii warszawskiej, a jutro przyjeżdża do Łodzi.

Śpiewaczka panna Bengell wczoraj śpiewała w koncercie filharmonijnym w Warszawie, jest zaś stałym członkiem opery w Hamburgu.

* W nadchodzącą sobotę, d. 22 b. m., odbędzie się w lokalu towarz. muzycznego zwykły wieczór muzyczny. Wejście dla członków za okaziem biletu członkowskiego z marką № 18—bezpłatne. Dla gości wprowadzonych z rodziny członców po 25 kop., dla osób obcych po 1 rb. Początek o godz. 8½ wieczorem.

Z WARSZAWY.

— Pierwszy numer zapowiedzianego przez towarzystwo polskiej sztuki stosowanej wydawnictwa zjawił się w handlu księgarskim. Jest to zeszyt w formacie dużej ćwiartki, obejmujący siedem kart reprodukcyi, poprzedzonych krótką przedmową, wyjaśniającą cel wydawnictwa. Brzmi ona następująco:

„Towarzystwo «Polska sztuka stosowana», zawiązane w Krakowie dnia 3 czerwca 1901 r., ma na celu wprowadzenie odrębnej sztuki do dzisiejszego przemysłu i budownictwa, a chcąc wytworzyć nastrój polski na tem polu, gromadzi objawy sztuki ludowej i zabytków dawnego polskiego przemysłu artystycznego.

„Dla tych, którzy bezpośrednio z prac i zbiorów towarzystwa korzystać nie mogą, towarzystwo rozpoczyna zeszytem niniejszym wydawnictwo materyałów artystycznych.

„Zamierzając w przyszłości odtwarzać obok materyałów także pomysły nowe, współczesne, będzie towarzystwo rozwijało podjętą ideę w miarę środków, nie stawiając sobie z góry żadnych granic ani wymagań ściśle określonych, kierując się natomiast wzrostem sprawy i rozwojem istotnych potrzeb sztuki i przemysłu”.

Zawartość numeru stanowią: wycinanka różnobarwna z Księstwa Łowickiego; stół, znany z działu zakopiańszczyzny na wystawie, wraz z czerpakiem, solniczką i łyżnikiem (reprodukcye czarne); skrzynia z bardzo miłemi i typowemi motywami malowanemi (druk trójkolorowy); łóżko również ozdobione motywami polichromijnemi; motyw z pasa polskiego; jednobarwne wycinanki z lubelskiego i wreszcie czerpak szląski i różne typy uszek od czerpaków (reprodukcye czarne).

Okładkę zdobi różnobarwny rysunek artysty malarza Edwarda Trojanowskiego.

— Jak wiadomo, warszawski kantor banku Państwa za lat kilka przeniesiony będzie do specyalnego budynku, jaki wzniesiony ma być przez ministeryum skarbu przy ulicy Bielańskiej. Po przeniesieniu biura, gmach b. banku polskiego miał być sprzedany, lecz obecnie podniesiono sprawę, aby cała ta obszerna budowla mogła przejść na własność ministeryum oświaty, w celu pomieszczenia tam nowego gimnazyum.

— Nagły a silny mróz zaskoczył przedsiębiorców spławu na Wiśle. Już wczoraj całą szerokością rzeki popłynęła kra, która się zwiększa i utrudnia żeglugę. Szyprowie przyspieszają ładowanie zboża, w celu niezwłocznego ukrycia swoich statków w zatokach i w przystankach zimowych. W kłopotliwem położeniu znaleźli się właściciele kilkudziesięciu galarów owocowych, stojących wprost ulicy Bednarskiej. Znaczna jeszcze ilość owoców oczekuje nabywców, konserwacya zaś transportów i ochrona przed mrozem jest kosztowna.

— Kilku przedsiębiorców podjęło zamiar wydzierżawienia lasku Bielańskiego w celu doprowadzenia go do porządku i urządzenia tam różnych zabaw ludowych w lepszym stylu. Lasek ten jest rzeczywiście zaniedbany, a miejscowy kościół OO. kamedułów wymaga również odnowienia. Przedsiębiorcy, w razie przyjęcia ich warunków, restauracyę świątyni biorą na siebie.

OCHRONY WIEJSKIE.

W tych dniach wyszła z druku broszurka, zasługująca na jaknajszersze rozpowszechnienie. Tytuł jej „O wiejskich ochronach". Autorem tej broszurki jest ks. Jan Langier, proboszcz parafii Gomolin i prokurator seminaryum włocławskiego.

Niema dziś — powiada sz. ks. Langier — pilniejszej i pożyteczniejszej dla społeczeństwa sprawy nad rozkwit ochronek. Przeszkody też i poglądy sfer miarodajnych zmieniły się obecnie. Oto w końcu 1901 roku, wskutek przedstawienia władz miejscowych i przychylnego polecenia Najwyższego, zalecono otwieranie ochron po wsiach.

Na zebrania gminne — niestety! obywatele bez słusznej racyi nie uczęszczają.

W niektórych gminach ani wójt, ani pisarz, ani gospodarze wiejscy nie mają głębszego pojęcia, co to jest ochronka. Stąd też przyczyna, że pragnienia ludzi dobrze myślących nie wywołały dotąd pożytecznych skutków.

Gdy naprz. z Dobiegniewskiej gminy kilka wiosek, uchwaliwszy u siebie ochronki, wniosło swe podania do powiatu, zdziwiono się tam, że tylko ta jedna gmina z całego powiatu włocławskiego, zrozumiała dobrze o co chodzi i zastosowała się do swych potrzeb. A trzeba wiedzieć, że ma przeszło 5,000 ludności i dotąd nawet szkólki elementarnej nie posiada.

Ileż podobnych u nas miejscowości, albo zupełnie pozbawionych szkoły, albo prawie z nauki nie korzystających. Gdzie w gminie jasno wytłómaczono, że wolno w każdej wiosce własnemi środkami, założyć ochronkę dla dzieci: czy to przy dworze, czy w kolonii, i gdzie choć jeden człowiek rozumie dobrze wartość umoralnienia dzieci, tam z pewnością wszyscy połączą swe starania, aby wznieść to święte dzieło dla dziatek.

Niech mi wierzy drogi czytelnik, że kto chociaż raz w życiu widział bawiące się dzieci w ochronie, musiał zauważyć najżywszą radość na ich rozpromienionych twarzyczkach.

Dzieci wyćwiczone, to przepyszny ogródek, pełen wonnych i przecudnych kwiateczków, a dzieci zaniedbane, to chwasty cuchnące, po zaściankach opuszczone. Dotąd ochronki na prowincyi możnaby na palcach policzyć. W Sterdyni, w Bielicach, Czerwononiwie, Sannikach, Krasnem, Falentach, Wronowicach, Osieku Małym, Wieńcu, Chyliczkach, Wilanowie, Grzymiszewie, Guzowie, Rzeczycy, Dębach, Kole, Trzebuchowie, Kątach, Wistce, Dobiegniewie, Włocławku, Tułowicach, Brzeziu, Drzewcach, Kruszynie, Baruchowie, Niechmirowie i w kilku innych, szczególnie dworach i folwarkach do zamożnych i zacnych rodzin należących.

Niektóre ochronki spełniają swe zadanie uczciwie, gdzie się dziećmi interesują i ochroniarkę szczerze popierają. Zrozum mię, ktokolwiek czytasz, że dziatki to aniołki, z nich jak z wosku wszystko ulepić można.

Wszak się w tem zgadzamy, że jak ptak do powietrza, jak ryba do wody, tak dusza każda rwie się z pomroku do światła. Nasi młodsi bracia słusznie powiedzieć mogą: „Ukochajcie nas czarnych (opuszczonych—zaniedbanych), bo gdy się staniemy białymi (oświeconymi), wówczas nas wszyscy polubią".

A ileż to grosza idzie na bale i hulanki, ile to marnotrawstwa jeszcze wśród nas ile pijaństwa wśród ludzi?

Na sprawę zakładania ochronek, tak pilną i nadzwyczaj sympatyczną, zwróćmy wszyscy uwagę: duchowni i świeccy, ogrzani miłością bliźniego, ludzie dobrej woli—skorzy do czynu i mający dobro społeczeństwa na widoku. Niech się zajmą wszystkie organy prasy naszej, upraszając usilnie i poruszając ustawicznie—tę ważną kwestyę z całą przychylnością.

Przy pomocy Bożej i współudziale wybitnych osób, miejmy nadzieję, że z początkiem XX wieku ochronki u nas zakwitną. Kosztów się nie lękajmy, bo na wsi ochroniarka może być szwaczką, a rodzice dzieci posyłanych wyżywią i opłacą ją chętnie.

Zamieńmy szczere chęci koniecznie w czyn, bo jałowa chęć bez najdzielniejszego usiłowania, jest rzeczywiście złą chęcią; jest bowiem wiadomością złego i dobrego, a wyborem złego. Jest to opuszczenie tylko, ale wyważone ze ścisłością matematyczną, przynosi straty niepoliczone. Dobra chęć bez skutku, dobry zamiar bez wykonania, jest owym parabolicznym talentem, powierzonym gnuśnemu sludze, który go w ziemię zakopał. Przecież go nie stacił, ani zmarnował, tylko go nie użył i nie uplodnił, a więc tylko zaniedbał, a jednak stał się potępienia godnym.

Wszak nawet drzewka sadzone nad gościńcem, szmerem liści Boga chwalą, korzystnie ludziom i ptactwu służą, a do podróżnych zdają się wołać: „Przechodniu! powiedz swoim, jak tu kochają i upiększają swoją drogą ziemię".

O jakże nierównie więcej kochają ci, którzy sadzą już nie wierzby i topole przy drogach, ale szczepią cnoty i utrwalają zasady w młodocianych serduszkach.

W dalszym ciągu swej pracy sz. ks. Langier podaje uwagi i objaśnienia dla pragnących zakładać ochronki, oraz instrukcye dla dwóch typów ochron: wyższej i niższej. Gorąco zachęcając czytelników do zapoznania się z broszurą szanownego kapłana, kończymy wezwaniem do wszystkich, którym dobro i przyszłość ludu leżą na sercu i którzy ze stanowiska swego są do tego najbardziej powołani: „Zakładajcie ochrony wiejskie!"

—:::—

Kursy dla palaczów kotłowych.

(Dokończenie).

Program kursów.

§ 1. Ogólne pojęcie o kotle parowym. Ciśnienie pary na ścianki kotła. Niebezpieczeństwo wybuchu, skutkiem nadmiernego ciśnienia. Manometry, ich cele i obchodzenie się z niemi. Przyczyny, wywołujące niedokładne funkcyonowanie manometrów. Sposoby praktyczne, mające na celu sprawdzanie prawidłowego działania manometrów. Klapy bezpieczeństwa, ich konstrukcya i cele. Wypadki uszkodzenia i sposoby obchodzenia się z klapami bezpieczeństwa.

§ 2. Niebezpieczeństwo wybuchu, skutkiem zepsucia się ścianek kotła od wewnętrznych i zewnętrznych wpływów chemicznych. Różnorodne ich formy i ich pochodzenie. Niebezpieczeństwo skutkiem różnorodnych uszkodzeń. Niezbędność systematycznych oględzin kotła.

§ 3. Niebezpieczeństwo wybuchu od uszkodzenia ścianak skutkiem zmiany ich temperatury. Wpływ na trwałość kotła najmniejszych zmian temperatury wogóle i miejscowych silnych nagrzewań lub ochłodzeń w szczególności Spaczenie się w nich ścianek i szczeliny. Środki dla osłabienia szkodliwego wpływu zmian temperatury.

§ 4. Palenie się materyału opałowego. Konieczność przypływu powietrza i jego regulowanie. Ciąg naturalny i sztuczny. Przechodzenie cieplika na ścianki kotła. Powierzchnia miejsca nagrzewania. Konieczność dokładnego i sumiennego oczyszczania tej powierzchni. Przewody dymowe i sposób ich oczyszczania. Ujawnienie przepływów powietrza przez szczeliny w ścianie pieca i usunięcie tych przeszkód. Przyczyny powstania szczelin w ścianie pieca. Niebezpieczeństwo od zetknięcia z bardzo gorącemi gazami ścianek kotła nie zwilżanych wodą. Linia poziomu i linia ogniowa.

§ 5. Przyrządy dla oznaczania dokładnego położenia poziomu wody. Krany próbne i wodomierne rurki: ich konstrukcya i naznaczenie. Przyczyny niedokładnych wskazań przez rurki wodomierne i usunięcie tych przyczyn. Przedmuchiwanie rurek wodomiernych i sprawdzanie ich normalnego stanu. Zamiana stłuczonych szkieł nowemi.

§ 6. Nasycanie kotła wodą. Urządzanie przyrządów do nasycania wodą. Pompa i inżektory; obchodzenie się z niemi. Wypadki zepsucia się i naprawa przyrządów do nasycania. Niebezpieczeństwo skutkiem nienależytego stanu przyrządów do nasycania wodą i sposoby do przekonania się o ich dokładności.

§ 7 Piana w kotle. Szkody zrządzane pianą w kotle i sposoby zapobiegające tworzeniu się jej. Oczyszczenie kotła od piany.

---

59)

Marion Crawford.

VIA CRUCIS.

Powieść historyczna w 2-ch tomach.

Wolny przekład **H. Gl.**

(Dalszy ciąg — patrz № 265).

Wobec pewnej zguby, jaka im groziła, tłum milczał bez tchu, twarz wielu pobladła, ale nikt się nie ruszył z miejsca.

Mimowolnie rachowano sekundy, a z każdem uderzeniem kopyt końskich zbliżała się śmierć tych trzech kobiet.

Gilbert Warde chciał z początku przecisnąć się do króla, lecz spostrzegł, że ten już się znajdował wśród wiernego mu rycerstwa; zwrócił się więc do rozjadłego tłumu i płazem swej szabli postrącał w dół miecze tych, którzy ich dobyć śmieli przeciw swemu monarsze, ale nie ranił nikogo, gdyż wiedział, iż to był szał przemijający, który należało przebaczyć.

Stanął więc w pierwszym rzędzie rozstępujących się w tej chwili tłumów i ujrzał królowę, a za nią o długość trzech lub czterech koni Beatrycze, gdyż rączość arabskiej klaczy coraz to zwiększała dzielącą je odległość. Stojąc niedaleko fatalnej krawędzi, pojął natychmiast grożące niebezpieczeństwo i zeskoczył z konia.

Godziny całe przeżył w ciągu kilku sekund. Życie niczem było dla niego w tej chwili, lecz jednę tylko z tych dwóch kobiet uratować był zdolnym, a tą musiała być Beatrycza: Eleonorę zmuszony był zostawić jej losowi. Ale Eleonora była królową i okazała mu serce, doświadczył jej dobroci, więc w chwili tej fatalnej próby oczy jego spoczęły na jej obliczu. Miał ratować tę drugą, lecz mimowolnie postąpił krokiem i zatrzymał się pośrodku drogi. Wtem zaszumiał mu w uszach pęd wiatru zbudzony szalonym biegiem konia i spotkał spojrzenie Eleonory.

W tej stanowczej chwili twarz jej dziwnej uległa zmianie, a kamienny spokój wobec śmierci, ustąpił miejsca w jej oczach śmiertelnej obawie o człowieka, który był jej droższym, niż nawet o tem wiedziała.

— Z drogi! — krzyknęła, a w tym okrzyku odbił się śmiertelny strach kobiety, drżącej nie o swoje życie.

Z całej siły ściągnęła cugle, usiłując zwrócić klacz w bok i zamknęła oczy, by nie widzieć, jak ta strąci w przepaść Gilberta.

Postanowił on zostawić ją jej losowi, gdyż ta druga droższa mu była i naprężył wszystkie siły, aby ją uratować. Ale ujrzał te oczy, usłyszał ten krzyk i uczuł nagle, że królowa go kochała, że była gotową oddać swe życie, byle on nie zginął, a niebezpieczeństwo jest kamieniem probierczym prawdziwej miłości...

Gilbert czuł, że nie miał wyboru, chociaż nie kochał Eleonory. Gdyby zdołał zatrzymać jej konia, to i tamte dwa zatrzymaćby się musiały. Poskoczył więc prawie na sam brzeg krawędzi i jak tylko zoczył złocone cugle arabskiej klaczy, natychmiast je uchwycił. W oczach mu się zaćmiło, ale trzymał mocno swój łup i nie byłby go puścił wtedy nawet, gdyby padł trupem w tej walce. Czuł, że padł, że był miotany na wszystkie strony, że odnosił rany, że mu kości prawie wychodziły ze stawów, że niebo i ziemia wirowały w jego oczach, ale trzymał swój łup, nie czując na razie bólu. Trwało to może kilka sekund, może godzinę, może rok, a może całe życie, a on nie otworzył zaciśniętych dłoni, gdyż pochodził z plemienia, które nigdy nie puszcza tego, co raz pochwyciło w swe ręce.

Klacz rzucała się szalenie z głową przychyloną prawie do samej ziemi, ciągając po niej swego pogromcę; nareszcie koń węgierski, usiłując ją przeskoczyć w pędzie, uderzył piersiami o siodło sterczące na jej grzbiecie i padając na nią, powalił ją na ziemię. Koń Anny d'Auch, mniej szalony od tamtych i w pewnej za niemi odległości pędzący, szarpnąwszy się gwałtownie kilka razy, zarył się nareszcie w ziemi przedniemi kopytami i stał bez ruchu, dysząc tylko i drżąc cały.

Tak skończył się ten wyścig śmiertelny.

Wiedziona instynktem urodzonej ama onki, Eleonora wysunęła nogi ze strzemion i dała się zrzucić nieszkodliwie, oparłszy się na rękach. Spadła, ale podniosła się pierwej, nim którykolwiek z osłupiałych widzów zdołał pośpieszyć jej z pomocą. Ujrzała Gilberta leżącego na boku, jak martwa bryła, z wyciągniętemi nad głową ramionami, trzymającego wciąż w zaciśniętych dłoniach cugle arabskiej klaczy, która szarpała niemi, poruszając głową coraz słabiej.

Koń Beatryczy padł na wznak bez wielkiej szkody dla siebie, a ona sama, gwałtownie zrzucona, leżała jak martwa. Przerzucona przez powaloną klacz arabską, padła, uderzając głową o ziemię. Lekki hełm stalowy spadł jej przytem na czoło i pomimo miękkiego wyłożenia wewnątrz, cyzelowany brzeg jego rozciął je do krwi, zresztą leżała bez ruchu. Królowa zaledwie spojrzała na nią.

Kiedy już niebezpieczeństwo minęło, kilku mężczyzn pośpieszyło z pomocą młodej dziewczynie. Odsunęli ją na stronę i zaczęli podnosić jej konia. Eleonora zaś uklękła przy Gilbercie

§ 8. Warunki ekonomicznego użytkowania z materyału opałowego. Zarządzenie paliwem. Oczyszczenie ścianek kotła. Zabezpieczenie kotła od zewnętrznego ochłodzenia, przykrywanie go i rur, przez które przechodzi para, złemi przewodnikami ciepła. Mieszaniny dla polepiania kotłów i rur. Osuszenie pary. Wymieszanie wody nasycającej; podgrzewanie jej.

§ 9. Obchodzenie się z kotłem: 1) przy przygotowaniu kotła do rozrowadzenia pary; 2) przy rozprowadzeniu pary; 3) podczas całkowitego działania kotła, i 4) przy przygotowaniu kotła dla krótkich lub dłuższych przerw.

§ 10. Przygotowanie kotła do oględzin wewnętrznych i zewnętrznych. Postępowanie przy oględzinach kotła wewnątrz i zewnątrz, wykazanie różnych uszkodzeń i niedokładności, oraz środki, w celu usunięcia szkodliwych skutkiem tego następstw. Próba kotła przy pomocy ciśnienia hydraulicznego.

§ 11. Ogólne pojęcie o różnych typach kotłów. Kotły cylindrowe, kotły z podgrzewaczami, z rurami żarowemi, rurowate, rurowodne i t. p. Różne systemy palenia i różne konstrukcye rusztów. Wyliczenie wszystkich części i przynależności do kotła.

§ 12. Wyniki spostrzeżeń nad przyczynami wybuchów kotłów parowych. Następstwa wybuchów. Wyliczenie zjawisk, grożących niebezpieczeństwem wybuchu i przepisy obchodzenia się z kotłem przy powstawaniu tych zjawisk. Obowiązki palacza kotłowego i jego odpowiedzialność. Przepisy policyjne

§ 13. Ogólne pojęcie o maszynach parowych, obchodzenie się z niemi.

§ 14. Ogólne pojęcie o transmisyach; obchodzenie się z niemi.

Koronowane ofiary.

(Listy historyczne.)

W chwili, kiedy natura żegnając się z człowiekiem na długi sen zimowy, budzi w jego duszy szereg wspomnień o drogich zmarłych, nie będzie od rzeczy przywołać na pamięć postacie dwu królowych, które w kwiecie ich piękności i młodości ścięła ręka kata.

Królowa szkocka i władczyni Francyi Marya Stuart i Marya Antonina zasługują w tej chwili na to, aby postaci ich stanęły przed naszemi oczami w aureoli, która je rzeczywiście otacza.

Dwa stulecia dzielą obie szlachetne kobiety, dwie strefy, dwa nieszczęścia. Tam północne niebo mglistej Szkocyi, tu błękit bezdenny pogodnej Francyi, tam zazdrość rywalki, tu bezmyślne okrucieństwo tłumu okropnego. Ani więzienie, ani śmierć, ani groźby, ani pokusy nie zachwiały silnych dusz w słabych ciałach obu władczyń.

Opatrzność sprawiła już, że drogocenne ostatnie słowa obu męczenniczek hartu swojej woli i poczucia osobistej godności przechowały się dla potomnych.

Przytaczamy dwa listy, jeden Maryi Stuart datowany w dniu jej stracenia, 8 lutego 1587 r. z więzienia w Totheringhay i list Maryi-Antoniny pisany w Conciergerie w Paryżu z dnia 16 października 1793 roku.

„Marya Stuart, królowa Szkocyi do Elżbiety, królowej Anglii.

Chociaż muszę umrzeć wskutek podpisanego przez was wyroku, nie wierzcie, jakobym umierała żywiąc dla was nienawiść. Wyznaję religię, która mnie uczy znosić wszystkie cierpienia na tym świecie, tak samo jak wasza religia pozwala wam cierpienia te bezkarnie powodować.

Wprawdzie zasądzono mnie jako zbrodniarkę, ale ja jestem zupełnie niewinna. Nie będę ścięta za to, żem ja na wasze życie rzekomo nastawała, ale za to, że nosiłam koronę, do której wyście wzdychały.

Wiara, która kazała św. Pawłowi modlić się za katów, każe mnie modlić się za was. Zresztą nieprawna królowa nie jest godną gniewu tej, która dzierży berło i nosi koronę na podstawie urodzenia i prawa.

Słowa te rozgniewają was zapewne; ale skazana na śmierć, czego mam się obawiać? Moje stracenie, które dla was będzie hańbą, mnie przysporzy najwyższej sławy. Nie wierzycie chyba, aby wam to uszło bezkarnie. Pomyślcie, że pewnego dnia wy także będziecie sądzoną.

Nie pragnę zemsty, chociaż byłaby ona bardzo słuszną Przeciwnie, czuję się szczęśliwą na myśl, że moja wczesna śmierć, na którą niedługo pójdę, pomoże wam do szczęścia.

Do widzenia! Pani! Pamiętaj dobrze, że korona, która kosztowała życie twojej kuzynki, jest niebezpiecznem dobrem.

„Marya-Antonina do jej królewskiej wysokości księżniczki Elżbiety.

Po raz ostatni piszę do was, kochana, droga szwagrowo. Właśnie skazano mnie na śmierć, nie na haniebną śmierć, ponieważ ta ostatnia przeznaczona jest tylko dla zbrodniarzów. Cieszę się, że wkrótce połączę się z waszym bratem tak niewinna jak on i spodziewam się, że w ostatniej chwili okażę tyle siły co on.

Jestem spokojna, jak zawsze jest się spokojnym, kiedy sumienie nic nie wyrzuca, ale odczuwam głęboką boleść, widząc się zmuszoną do porzucenia moich dzieci; wiecie, że żyłam tylko dla swoich dzieci i dla was moja bardzo kochana siostro; wy, któreście z przywiązania do nas, wszystko ofiarowały, aby być razem z nami i nie opuszczać nas w najcięższej chwili!

Z protokułu procesu dowiedziałam się, że córka moja będzie od was odłączona.

Ach, mój Boże! Biedne dziecko, boję się do niej pisać bo i tak list mój nie doszedłby jej rąk. Nie wiem nawet, czy ten niniejszy otrzymacie; odbierzcie moje błogosławieństwo dla moich obojga dzieci. Kiedy podrosną, spodziewam się, że będą mogły połączyć się z wami, aby być zupełnie pod waszą troskliwą pieczą. Oboje zawsze pamiętały o tem, czego ich ciągle uczyłam, że tylko prawo i dokładne spełnianie obowiązków są podstawą życia, ich szczęście będzie leżało we wzajemnej przyjaźni i zaufaniu do siebie.

Moja córka, niechaj, stosownie do swego wieku, pomaga swojemu młodszemu braciszkowi słowem i czynem, w czem przyda się jej większe, niż jego, doświadczenie i miłość siostrzana. Mój syn, przejęty miłością braterską, niechaj okazuje siostrze wielkie przywiązanie, aby oboje w każdej porze życia odczuwali, że tylko bezwzględne zupełne zaufanie i przywiązanie wzajemne, czyni ich szczęśliwymi na prawdę.

Nasza przyjaźń niechaj im służy za wzór do naśladowania. Jakąż to pociechą jest ona dla mnie w obecnem mojem nieszczęściu. Szczęście jest podwójne, jeżeli się je dzieli z przyjaciółmi, gdzie zaś są oni wierniejsi i drożsi, niż w łonie własnej rodziny? Mój syn niechaj nigdy nie zapomina słów swojego ojca, które tu wyraźnie jeszcze powtarzam: „Niechaj nigdy nie dąży do zemsty za śmierć swoich rodziców.“ Muszę jeszcze pomówić z wami o czemś, co jest dla mnie szczególniej przykrem. Rozumiem doskonale, ile troski i kłopotu mieć będziecie z tem dzieckiem. Ale bądźcie względną kochana szwagrowo, zwróćcie uwagę na jego lata i wierzcie, że kiedy wyrośnie, tem żywiej, tem głębiej będzie odczuwał wdzięczność, za wasze koło niego starania.

Pozostaje mi jeszcze powierzyć wam moje ostatnie myśli. Byłabym je chętnie spisała na początku mojego procesu, ale nie pozwolono mi pisać. Ale zresztą proces przeciwko mnie przeprowadzono tak rychło, że nawet czasu nie byłoby mi starczyło.

Umieram w rzymsko-katolickiej, apostolskiej religii, w której mnie wychowano i którą zawsze uznawałam i uznaję. Ponieważ nie mogę oczekiwać pociechy duchownej, wiedząc, że gdyby mi nawet pozwolono, żaden ksiądz nie poważyłby się tu do mnie zbliżyć, przeto gorąco błagam Boga, aby mi przebaczył wszystkie grzechy, które kiedykolwiek w całem życiu mojem popełnić mogłam. Spodziewam się, że Bóg w swojej dobroci nieskończonej wysłucha tego, mego

---

i chciała uwolnić jego ręce, ale nie mogła, dopóki nie odpięła cugli od wędzidła. Potem nacierała mu skronie i pochyliwszy się nad nim, dmuchała na twarz jego, chcąc go otrzeźwić. Krople krwi stały na jego czole i brodzie; sukienna jego tunika zdarła się i popękała, lecz Eleonora śledziła tylko wyraz jego twarzy, jaśniejącej siłą i pogodą nawet w omdleniu, gdy może mu się marzyło, że po raz drugi ratuje jej życie.

Wiedząc, że jej nie widzi, wpatrywała się w niego, nie kryjąc tego, co czuła, co złem, a jednakże tak słodkiem było! Lecz w tem twarz młodzieńca ożyła, uśmiech łagodny zajaśniał w przymkniętych oczach, otworzyły się zaciśnięte dłonie, a z ust jego uleciał z westchnieniem wyraz dawno zapomniany:

— Matko!

Eleonora zwolna poruszyła przecząco swą piękną głową, a Gilbert zrozumiał ten ruch. Rysy jego powlekły się chmurą i ból jak pierwej ścisnął jego serce, nim go poczuł w pobitych i pokaleczonych członkach. Z pierwszą chwilą powrotu do przytomności przypomniał sobie, że w nagłem uniesieniu zapomniał o Beatryczy i życie własne naraził dla królowej. Ta myśl ukłóła go na kształt żądła żmii, podniósł się nagle i oparł na łokciu, lubo każde poruszenie sprawiało mu ból dotkliwy.

— Ona nie żyje! — zawołał z boleścią.

— Nie!... uratowałeś nas obie, — rzekła pełnym słodyczy głosem Eleonora, kładąc mu dłoń na ramieniu uspakajającym ruchem i patrząc jak na to zapewnienie błogi spokój rozlał się na jego obliczu, pełnem przed chwilą przerażenia i boleści.

— Dzięki Bogu! — westchnął z cicha.

Legł znowu na ziemi z ramieniem pod głową, gdyż wszystkie członki go bolały i był całkowicie z sił wyczerpanym.

Lecz i w królowej zaszła niespodziewana zmiana i nieznane jej dotąd uczucia zrodziły się w jej sercu; gdyż dusza jej zarówno złego jak i dobrego posiadała zarody. Jeśli więc teraz mocniej kochała Gilberta, niż przedtem, zanim ją uratował, to i więcej jeszcze, gdyby podobna, gotową była uczynić dla niego, choćby z poświęceniem własnem.

Klęczała tak czas jakiś, wpatrując się w niego, niepomna obecności tylu ludzi i nie widząc prawie wysokiego, śniadego mężczyzny, który tak spuścił głowę, że nie mogła dojrzeć jego twarzy, gdyż pochylony nad Gilbertem, rozpinał mu kołnierzyk pod szyją i obmacywał wszystkie członki dla przekonania się, czy który nie był złamany.

— Ktoś ty jest? — zapytała go nareszcie łagodnie, wzruszona tem, że przyszedł z pomocą jej ukochanemu.

— Jestem jego sługą, — odrzekł krótko Dunstan, nie podnosząc oczu.

— Miej o nim staranie i przynoś mi wiadomości o jego zdrowiu, — dodała i wyjąwszy garść złota z kieszeni, wsypała mu je do ręki.

Dunstan przyjął pieniądze, schylając jeszcze niżej głowę na znak podzięki.

Wstała nareszcie i otuliła się w swój płaszcz. Kwadrans zaledwie był upłynął od chwili, gdy wznosząc rękę, dała hasło swym bojownicom, a przez ten czas świat cały nie istniał dla niej i żadna myśl inna nie postała w jej głowie; lecz teraz właśnie tłum przerzedzony rozstąpił się szeroko, przepuszczając króla, który nadjechał, chcąc się przekonać, czy królowa nie odniosła szwanku, gdyż widział, jak koń ją ponosił.

— Pani, — rzekł, zsiadłszy z konia — dziękuję niebu, że raczyło wysłuchać modłów, które wciąż zanosiłem za tobą. Zarządzimy publiczne modły dziękczynne przez dziesięć dni, albo, jeśli chcesz, przez dwa tygodnie przed ruszeniem w dalszą drogę.

— Wasza królewska mość może dziękować niebu choćby przez cały miesiąc, jeśli mu się podoba, — odparła chłodno Eleonora — ale gdyby nie ten młody anglik, który tu leży bez przytomności, a który zdążył schwycić cugle mojej klaczy, tobyś wasza królewska mość mógł zanosić teraz modły za moją duszę, która bardzoby ich potrzebowała, gdybym w tej właśnie chwili przeniosła się do wieczności.

Król przeżegnał się pobożnie i przymknąwszy oczy, wyszeptał jakąś modlitwę.

— Lepiej byłoby wyruszyć jaknajprędzej na pomoc cesarzowi niemieckiemu, — zauważyła Eleonora.

— Podobało się Panu dopuścić, aby jego wojsko zostało całkowicie rozbite, — odrzekł spokojnie król. — Cesarz przybędzie tu za parę godzin, jeśli wraz z resztą swego rycerstwa nie zginął z ręki goniących za nimi seldżuków.

— Tembardziej należy pośpieszyć z ratunkiem tym, którzy jeszcze żyją, — rzekła Eleonora. — Moje wojsko wyruszy jutro o świcie, a wasza królewska mość może pozostać i polecać nas niebu.

Odwróciła się od niego z pogardą, a tymczasem Dunstan z pomocą kilku ludzi, urządziwszy nosze z lanc i pik, właśnie zabrali na nie Gilberta i Beatryczę, aby ich odnieść do obozu.

(D. c. n.).

ostatniego błagania i przyjmie duszę moją do swojej świętej łaski i miłosierdzia.

Proszę wszystkich znajomych moich o przebaczenie, szczególniej was, moja siostro, za całą tę troskę i wszystek trud, których wam mimowoli przysporzyłam. Przebaczam wrogom moim cierpienia i katusze, które mi zadali. Przesyłam ostatnie pożegnanie moim ciotkom i wszystkim braciom moim i siostrom!

Myśl o wiecznej rozłące z przyjaciółmi, których mam, jest jedną z najstraszniejszych boleści, które biorę ze sobą na śmierć; obyście wiedzieli przynajmniej, że o was myślałam w ostatnich chwilach mojego życia. Bywajcie zdrowe moje najlepsze, najukochańsze siostry, aby ten list waszych rąk doszedł:

Pamiętajcie zawsze o mnie; ściskam was z całego serca i was, moje biedne, drogie dzieci. Mój Boże! jak dusza moja krwawi się na myśl, że was na wieki opuścić muszę. Bywajcie zdrowi! Bywajcie zdrowi! Teraz muszę spełnić moje duchowne obowiązki wobec mojej duszy!

———

Z OSTATNIEJ POCZTY.

———

Sprawy austryackie.

„Montags Revue“ podaje następujący plan prac parlamentu:

Dzisiaj ukończy izba dyskusyę o wyborach wiedeńskich i rozpocznie dyskusyę o kilku wnioskach nagłych w sprawie zapomóg, a następnie o zmianach, dokonanych przez izbę panów w ustawie o handlu terminowym zbożem. Dyskusya ta zajmie prawdopodobnie cały tydzień, poczem zrobioną będzie próba w drodze wniosku nagłego, aby doprowadzić do pierwszego czytania ustawy wojskowej. Ustawa zostałaby przyłączoną do referatu posła Popowskiego.

Rokowania rządu z przywódcami stronnictw i przywódców między sobą, rozpoczęły się już. Spodziewają się, że w krótkim czasie zapadnie decyzya co do sposobu, w jaki prowadzoną ma być konferencya ugodowa pomiędzy czechami a niemcami. Pewnem jest jednak, że konferencya ta nie wywoła odroczenia izby poselskiej.

Gabinet koalicyjny.

Wiedeńska „Sonn- und Montagszeitung“, pozostająca w stosunkach z hr. Stürgkhiem“, jednym z pewnych promotorów koalicyi, podała listę gotową przypuszczalnego gabinetu koalicyjnego.

Prezes ministrów i kierownik ministeryum spraw wewnętsznych — dr. Koerber (dotychczasowy).

Skarb — dr. Kramarz.

Handel — dr. Baernreither.

Oświata i wyznanie — hr. Stürgkh.

Sprawiedliwość — dr. Madeyski albo hofrat Lammasch.

Koleje — dr. Wittek (dotychczasowy).

Rolnictwo — Antoni hr. Wodzicki.

Minister bez teki (dla Galicyi) — dr. Piętak (dotychczasowy).

Minister bez teki (dla czechów) — dr. Rezek (dotychczasowy).

Minister bez teki (dla niemców) — dr. Derchatta.

Owa lista zawiera przeważnie te same nazwiska, które podawano przed dziesięcioma dniami. Dowodzi to przedewszystkiem, że idea gabinetu koalicyjnego wychodzi stale z tych samych kół i od tych samych stronnictw parlamentarnych. Powtóre świadczy, że izba poselska austryacka jest obecnie zbyt ubogą w talenty polityczne, aby można było znaleźć wielu innych kandydatów na ministrów.

Do tej pory wszystko to jest jeszcze kombinacyą, mającą przecież coraz silniejsze szanse urzeczywistnienia od chwili, gdy dr. Koerber widzi w takiej kombinacyi możliwość załatania dziur parlamentarnych.

Koalicya niemiecko-polsko-czeska.

Organ staroczeski „Politik“, pisze o projekcie utworzenia gabinetu koalicyjnego, ze współudziałem polaków, niemców i czechów:

„Myśl koalicyi w kołach parlamentarnych jest poddana poważnej rozwadze, przyczem przedewszystkiem wysuwają się dwie kwestye, które przedstawiają największą trudność. Pierwszą kwestyą jest, w jakich warunkach czescy posłowie mogliby wogóle przyłączyć się do koalicyi, złożonej z niemców i polaków, i do gabinetu, któryby był tej koalicyi wyrazem. Drugą kwestyą jest, czy ta koalicya ma być dokonaną z d-rem Koerberem, czy bez niego.

Na pierwsze pytanie łatwa jest odpowiedź. Zanim będzie można urzędownie ogłosić dojście do skutku takiego sojuszu stronnictw, musiałaby być rozwiązana sprawa wprowadzenia ponownie czeskiego języka urzędowego, w jakiejkolwiekbądź formie.

Co do drugiej sprawy, mamy powód wierzyć, że przywódcy stronnictw w najlojalniejszy sposób udali się już do prezesa gabinetu i zapytali go, czy taka koalicya zgadzałaby się z jego zamiarami. Przywódcy stronnictw doszli do przekonania, że obecny system parlamentarny nie da się dłużej utrzymać i że konieczne jest zawarcie jakiegoś pokoju z reprezentantami czeskimi. O tej konieczności zdaje się przekonany jest także i p. Derschatta, bo zresztą niemożliwą byłaby koalicya niemiecko-czesko-polska bez współudziału niemieckiego stronnictwa ludowego. Rozumie się, że przy wszystkich odnośnych konferencyach na pierwszym planie stoi zmiana regulaminu izby, bo wszyscy są przekonani, że przy dzisiejszym regulaminie parlament będzie zawsze niepewny.

Zdaje nam się, że jesteśmy dobrze poinformowani, jeżeli twierdzimy, że w kołach miarodajnych pracują już nad szczegółami sojuszu pomiędzy stronnictwami, który musiałby poprzedzić koalicyę. Pokój, który ma być zawarty, musi być pokojem rzeczywistym i nie zawierać żadnych tajnych furtek. Tylko niesumienni ludzie, w których interesie leży podkopanie polityki państwowej celem połączenia się z państwem niemieckiem, mogą działać w kierunku przeciwnym, a jesteśmy przekonani, że każdy uczciwy niemiec dąży do rzetelnego pokoju, zarówno jak i czesi. Droga koalicyi, na którą teraz stronnictwa się udają, może z pewnością do celu doprowadzić!“

———

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

———

Kijów, 18 listopada. Na Dnieprze płynie kra. Kilka statków parowych, zaskoczonych w drodze, znalazło się w położeniu bez wyjścia. Ruszenie kry nastąpiło niespodzianie.

Wiedeń, 18 listopada. Rokowania w sprawie koalicyi rozbiły się z powodu oporu niemców. Położenie parlamentarne pogorszyło się wobec tego znacznie.

Kraków, 18 listopada. Starostwo krakowskie przyznało pewne ulgi dla dowozu mleka z Królestwa Polskiego. Dowożący wykazać się muszą urzędowem poświadczeniem, że okolica, z której mleko pochodzi, wolna jest od zarazy bydlęcej. Mleko przegotowane dowozić można bez żadnego ograniczenia.

Kraków, 18 listopada. W czwartek rozpoczyna się przed tutejszym sądem przysięgłych sensacyjny proces Ryfki Saganowej, zbiegłej z Syberyi w r. 1898. Pałając zemstą do syna fabrykanta łódzkiego, Szlamowicza, oblała mu twarz kwasem siarczanym. Szlamowicz stracił wzrok i uległ potwórnemu okaleczeniu twarzy. Skazana przez sąd okręgowy w Piotrkowie na osiedlenie w gub. jenisejskiej, uciekła i przybyła do Krakowa, gdzie wyszła za mąż za austryackiego poddanego, Sagana. Poznana w Karlsbadzie przez brata Szlamowicza, została uwięziona i odpowiadać będzie przed sądem za ciężkie uszkodzenie ciała.

Wiedeń, 18 listopada. Koło polskie uchwaliło jednomyślnie domagać się upaństwowienia kolei północnej cesarza Ferdynanda.

Praga, 18 listopada. Ukończona została ostatecznie rewizya kasy św. Wacława. Aktywa wynoszą 8 milionów koron, pasywa 16 milionów, niedobór 7 milionów koron. Właściciele wkładek otrzymają po likwidacyi około 20 procent.

Poznań, 18 listopada. Komisya kolonizacyjna otworzyła w Barmen biuro pośrednictwa dla zachodniej połowy monarchii. Biuro to udzielać będzie bezpłatnie informacyi co do wystawionych na sprzedaż przez komisyę majątków.

Toruń, 18 listopada. Na Wiśle płynie gęsta kra.

Bruksela, 18 listopada. Stefania hrabina Lonyay przysłała królowi Leopoldowi telegram gratulacyjny z powodu uniknięcia zamachu. Król nie podziękował wcale.

Antwerpia, 18 listopada. W Niderlandach minister skarbu zamierza wprowadzić cło dodatkowe na cukier zagraniczny. Cło będzie zwracane przy powrotnym wywozie w postaci rafinady.

Nadesłane. Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki złożyli następujące ofiary: robotnicy z tkalni fabryki Józefa Richtera 78 rubli 35 kop.; Pułkownikowa Pilipienko 3 rb., Stanisław Wieniawa Żubrzycki z Częstochowy 7 rb. 25 kop; dyrektor Lipkowski 50 rb.; Z biura nocnych stróżów i posłańców m. Łodzi 159 rubli, a mianowicie następujący:

Biuro po rb.: Adm. W. Lipski 15, zarządz. K. Kaczyński 5, sekr. A Tendorczyk 2; Inkasenci po rb.: M. Kokczyński 1, I. Tyblewski 1, I. Karpuchin 1; Kontroler A. Steckiewicz 1 rb; Nocni stróże po rb. Szczepiński 1, Sobczak 1, Spiewiński 1, Priadko 1, Jóźwiak 1, Straszewski 1, Wilmański 1, Dembicki 1, Grabski 1, Gać 1, Solarski 1, Jakubowski 2, Mintus 1, Guzicki 1, Kałyga 2, Majezyk 1, Michalak 1, Jędroch 1, Kuczkowski Tomasz 1, Kowalski 1, Marczak 1, Grzela 1, Patora 1, Kunat 1. Sobieraj 1, Konwerski 1, Bujarski 1, Turkin 1, Jagieła 1, Staszewski 1, Muras 1, Kurek 1, Banasiak 1, Grzela 1, Tomaszewski 1, Wenck 1, Skonka 1, Stach 1, Podlazin 1, Kazimierczak 1, Krulikowski 1, Zakrzewski 1, Konowałow 1, Jan Matuszewski 1, Michał Matuszewski 1, Ryczkowski 1, Drozdowski 2, Roch Wilmański 1, Chamernik 1, Bielecki 1. Brzozowski 1, Gurnik 1, Szylke 1, Wenck 1. Piotrowski 1. Dementko 1, Cybocki 1, Kotynia 1, Jędrzejczak 1, Skałecki 1, Balle 1, Dobrogowski 1, Mroziak 1. Geit 1, Sancerski 1, Karolak 1, Piotrowski 1, Majchrzak 1, Majewski 1, Majewski 1, Nowacki 1, Kołodziejczak 1, Wojciecnowski 1, Prorok 1, Pietrzak 1, Subdzia 1, Markiewicz 1, Turała 1, Glondała 1, Piwowarski 1, Antosiak 1, Wolak 1, Wincenty Kuczkowski 1, Głowacki 1, Kucharski 1, Zwierzyński 1, Kot 1, Ozimski 1, Pałencki 2, Zytniak 1, Szymski 1, Piotr Zych 1, Janiak 1, Kant 1, Kopacki 1, Amerski 1, Paszyński 1, Zawadzki 1, Antoni Zych 1, Jaruszkowski 1, Bank 1, Jerzykowski 1, Antoni Bartosiak 1, Cieślak 1, Żurawski 1, Nowacki 1, Błachowski 1, woźny Lewandowski 1. Lewiński 1, Kołodziejek 1, Kozin 1 Chołodok 1, Zginiak 1, Łyszkowski 1, A. Kubat 50 k., Gros 50 k., Bartczak 50 k., Ludwik Wojciechowski 50 k., Rychter 1 rb. 50 k., Krupa 50 k., Szystowki 50 k., Kubiaczyk 50 k., Pal 50 kop.: Posłańcy po rb.: Wójcicki 1, Łumiński 1, Kusidłowski 1, Wróblewski 1, Banachowicz 1, Przybysz 1, Gruszczyński 1, Dłubak 50 k., Cwikliński 50 k., Urbaniak 50 k., Waszak 50 k., Kaut 1 rb. 50 k.

Za powyższe ofiary składam łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać.“

Ks. K. Szmidel.

OD ADMINISTRACYI

Ogłoszenia do bieżącego numeru przyjmuje administracya „Rozwoju“ do godziny 11-ej rano, nekrologi do godz. 3-ej po południu. Ogłoszenia, podane po wyżej oznaczonych godzinach, będą umieszczone w numerze dnia następnego.

W niedziele i święta administracya zamknięta.

ELEGANCKIE i TRWAŁE

Obuwie

poleca sklep pod firmą

A. PILISCH

Piotrkowska 109.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Seweryn z Tomaszowa — Potiewski z Radomyśla — Dubis z Katowic — Deloff, Heilperin, Fajans, Methal, Frisch z Warszawy — Skabiński z Będzina.

— Lösser z Chemnitz — Geltzer z Maffersdorfu — Magnuski, Meyzel, Dorn, Hirschorn, Mathal z Warszawy — Keighley z Bradfortu — Wunder z Berlina — Schrepfer z Charlottenburga — Hoffman ze Zgierza — Feige z Katowic — Wolf z Petersburga,

———

HELENÓW.

W środę, dnia 19 listopada 1902 r.

Wpaniała ślizgawka

Wejśce 15 i 5 kop.

CYRK A. Devignégo.

W czwartek 20 listopada 1902 r.

Wspaniałe przedstawienie

składające się z 3 dużych oddziałów, z udziałem całej trupy, baletu i nowych debiutantów. Do programu wchodzi, efektowny interesujący balet pod nazw. **„Pas de-Chal"**. Początek o godzinie 8 wiecz.

W niedzielę 23 listopada 1902 r. dwa przedstawienia dzienne o 3-ej popołudniu i wieczorowe o 8 wieczorem. Przedstawienie dzienne przeznaczone dla dzieci i młodzieży szkolnej.

Codziennie nowe debiuty.

Łòdzkie T-wo Muzyczne.

W sobotę d. 29 b. m. o godzinie 8½ wiecz. odbędzie się w lokalu T-wa

OGÓLNE Zgromadzenie

członków, celem balotowania kandydatów.

Na torze Cyklistów przy ulicy Przejazd

Ślizgawki.

W Czwartek i w Piątek o godzinie 7 wieczór

KONCERT

Wejście 25 kop. Popołudniu ceny jak zwykle 15 i 10 kop.

1514—1—1

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 8—11 r. i od 5—8 wiecz.
Dla dam od godz. 2 do 3 popołudniu.
W niedziele i święta od 9—12 i 5—7.

599—c—97

Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Piotrkowska 243

Przyjmuje od 8—9½ r., i od 4—6 pop.

1112—c—55

Dr. A. Brandstein

Choroby dziecinne, wewnętrzne,

Akuszerya

przyjmuje od 9—11 r. i 5—7 wiecz.

Łódź, Konstantynowska 7.

1069—c—36

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu.

Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano. 1165-c-24

Dr. Michał Maryan Poznański

b. ordynator szpitala homeopatycznego w Petersburgu.

Wschodnia 69

róg Dzielnej, drugie piętro.

Przyjmuje chorych codziennie od 11—1 i od 5—7 popołudniu.

1491—c—5

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od 9—11 i 4—7.

Piotrkowska № 39.

858—c—59

Dr. E. Sonnenberg

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.

Ulica Cegielniana № 14.

Przyjmuje od 10—1 i od 3½—7½ pop.

839—r—19

Dr. Rabinowicz

Choroby gardła, nosa i uszu oraz zaburzeń mowy,

ulica Zielona № 3.

Przyjmuje od godz. 10—12 r. i 5—7 pop.

880—r—49

Dr. Abrutin.

345-69

Choroby skórne i weneryczne

Krótka № 9.

Przyjmuje: rano do godziny 11, po południu od 6—8, panie od 5—6.
W niedzielę 8½ do 11½ r. i 2½—4½ pop.

814-d

Dr. Mazel

Choroby skórne, weneryczne i moczo-płciowe,

PIOTRKOWSKA № 121,

Przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popoł.
W niedzielę 9—12 2—4 popoł.

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja N. 13

Przyjmuje: 10—12 rano i 6—8 wieczorem, panie 5—6 popoł. 506-d-17

Kobieta-Lekarz

Dr. Eugenja Zeligson

Choroby kobiece, akuszerya

Piotrkowska 124, róg Nawrot

Przyjmuje od 3—5 pop. 1096-r-10

Dr. Stan. Gutentag

Specyalista chorób dzieci

rozpoczął przyjęcia chorych.

Cegielniana № 40.

1310—15—12

Dr. Leon Silberstein

Leczy: **Choroby skórne i weneryczne**

Przyjmuje panów od 8—10, 1—2, 6—8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu

Ewangelicka N. 7.

W niedzielę i święta od 8—11 rano. 4—6 popołudniu 9 1

Lecznica dla Chorych

WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH

Dra B. MARGULIESA

ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.

Porada 40 kop.

Przyjmuje od 12—2 pop. i od 4½—8 wiecz.
w niedz. i święta od 9—12 i od 4½—6½ w

Łóżka dla chorych.

513—r—48

Wielki wybór

Lampy. E. Modrow.

Ul. Zielona 19. 1288-30-9

„ARAGO" St. Górskiego, znany ze swej skuteczności na wyniszczenie **Odcisków**

30 i 50 kop.

Sprzedaż w składach aptecznych i perfumeryach. 1394—30—12

PUDER „VENUS"

St. Górskiego. Nieszkodliwy, subtelny i niedostrzegalny. Sprzedaż w składach aptecznych i perfumeryach.

Cena **15, 30, 50 kop. i rb. 1.**

508—15—14

Pierwszorzędny z Warszawy

KRAWIEC DAMSKI

KATOLIK

r bi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne

Spacerowa № 31. 599—3—3

Egzystująca od lat 12-tu w Łodzi

PRACOWNIA

Haftu i znaczenia bielizny

D. Mazurkiewiczowej

Ul. Przejazd № 12, m. 14

przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące, gwarantuje artystyczne wykończenie po możliwie nizkich cenach.

Monogramy od kop. 5.

Dobre i ładne

kapelusze męzkie

sprzedaje

A. Marszał.

Łódź, Piotrkowska 123.

Akuszerka

O. Wielowicz

Pabianice, ul. Grobelna, dom Krusche-Endera vis-à-vis browaru. 1450—5—3

Ogłoszenia drobne.

Bezcen! Za bezcen pierścionki brylantem i z dyamentami. Wiadomość w adm. „Rozwoju". 2032—3—3ss

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin" d—42wcs

Dwie magle w dobrym stanie do sprzedania. Zawadzka № 4. 2073-3-3

Do egzercytowania fortepian na godziny Wiadomość w adm. „Rozwoju" 1492—d—.9

Dębowy kredens, stół, 12 krzeseł, otomanę, lustro i inne rzeczy sprzedam zaraz. Targowa 5 m. 10. 2012—1—1

Fortepiany używane, wykoregowane, czarne, różnych fabryk do sprzedania po przystępnej cenie. Przejazd 32 m. 3. 1951—6—6p.cs

Fisharmonię amerykańską, używaną, sprzedam za 90 rb. Konstantynowska 31 m. 24. 2084—3—3

Małżeństwo bezdzietne poszukuje zajęcia. Mąż lokaj a żona kucharka, z dobremi świadectwami. Golca № 5 m. 15. Józef Łukasiewicz. 2096—3—2

Maszynę do szycia Singera, w zupełnie dobrym stanie, można tanio nabyć z powodu wyjazdu. Wiadomość w adm. „Rozwoju". 1878—3—.1

Niemiecka konwersacya u młodej polki. „Studyum". d—wcs

Nagroda. Zginął wyżeł, biały, w bronzowe łaty. Wabi się Gif. Kątna 6. 2101—3—1

Oddam na własność chłopczyka półrocznego, wyznania katolickiego. Ul. Gubernatorska 32 m. 12, I piętro. 2097—2—2

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 35 kop. Ul. Pusta № 3, na parterze. d—8

Pracownia haftów dawniej Kamilii Wolskie obecnie Wiśniewskiej, w Łodzi, ul. Krótka № 14. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftów wchodzące i wykonywa w oznaczonym czasie po cenach umiarkowanych. 1919—6—5śs

Poszukuję pokoju umeblowanego z całodziennem utrzymaniem w okolicach dworca kolejowego. Oferty sub. „Zeta" składać w adm. „Rozwoju". 2091—2-2pś

Potrzebne uczenice. Magazyn sukien, M-lle Ada. Piotrkowska 103. 2089—3—.2

Potrzebne są zdolne staniczarki i spódniczarki na stałe. Piotrkowska 93 m. 10. 2080—3—3

Pokoik blisko kolei i stacyi tramwajowej niedrogo do wynajęcia, na żądanie może być umeblowany. Wiadomość w adm. „Rozwoju". 2086—d—3

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szczepański. 441—d—49

Potrzebny 15—16-letni chłopiec do usługi. Piotrkowska 120, I piętro. 2098 2—2

Potrzebna zdolna panna do haftu. Nawrot 1 lit. A. 33. 2095—2—1

Potrzebna szwaczka do bielizny. Składowa 31. Hilier. 2099—3—1

Technik-rysownik, branży budowlanej, poszukuje zajęcia, przyjmuje do roboty projekty, kosztorysy. Specyalność projekty ornamentacyjne. Oferty sub „Budowniczy" składać w adm. „Rozwoju". 2090—2 2pś

Uczeń 7 klasy męzkiego gimnazyum, poszukuje korepetycyi. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju" dla „Gimnazisty". 2014—3—.3

Zaginęła karta pobytu na imię Andrzeja Grzembielewskiego, wydana w magistracie m. Łodzi. 2082—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Wilhelma Derecuł, wydana z gminy Bruss. 2092—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszki Mikołajczyk, wydana z magistratu m. Łodzi. 2094—3—3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Franciszka Swięcickiego, wydana przez magistrat m. Łodzi. 2081—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Leokadyi Kempe, wydana z magistratu m. Łodzi. 2110—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Antoniny Kruczkowskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 2102—3—1

M. Sprzączkowski

Łódź, Piotrkowska 54 róg Dzielnej

Hurtowy i Detaliczny

SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

Piotr Orłow

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth" tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. **Miody staropolskie** od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

KAWIOR ASTRACHAŃSKI 171--r—113

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

SKŁAD PAPIERU

J. SKRZYWANEK

Łódź, Piotrkowska 83.

poleca wielki wybór kart pocztowych, wydawnictw galicyjskich i zagranicznych, papierów listowych i galanteryi. Ramy do obrazów. Bilety wizytowe.

W kartach ciągłe nowości. 1316-r—6

MĄCZKA ANGIELSKA NIWSA

(Neave's Food) 1155—13—7

środek odżywczy

dla dzieci i osób osłabionych.

Mączka Niwsa jest najlepszym pomocniczym środkiem odżywczym **dla dzieci przy piersi.**

Wysoce pożyteczna i pokrzepiająca dla osób osłabionych, rekonwalescentów, **dla matek karmiących** i osób starszych **w przypadkach słabego trawienia.**

Sprzedaż we wszystkich składach aptecznych i aptekach.

Główna reprezentacya na Cesarstwo i gub. Królestwa Polskiego: **Luksemburg i S-ka w Warszawie, Żórawia № 36.**

Na sezon jesienny

ZIMOWY,

polecam swój wielki wybór

Filcowych i futrzanych kapeluszy

oraz **czapek męzkich i damskich,** podług najświeższych modeli paryskich.

1426—d-6

Karol Geppert.

Zakład Hydropatyczno-leczniczy

„Chojny pod Łodzią"

po przejściu pod nowy zarząd administracyjny, rozpoczął sezon zimowy i po zaprowadzeniu wielu ulepszeń, czyni pobyt, w ogrzewanych za pomocą kaloryferów i oświetlonych elektrycznością łazienkach, kurytarzach i salach towarzyskich, zupełnie odpowiednim kuracyi i porze roku.

Czynniki lecznicze: Wodolecznictwo, kąpiele gazowe i iglicowe, parnie ziołowe, elektroterapia, masaż, gimnastyka lecznicza i kuracya dyetetyczna.

Szczegóły w prospektach wysyłanych bezpłatnie. 1386—d—9

Materyały na ubrania męzkie

na sezon jesienny i zimowy w najnowszych deseniach, w dobrym gatunku poleca po cenach przystępnych

Skład sukna i kortów

J. W. Wagner, Krótka 7.

3-ci dom od Grand Hotelu. 1322—46-22

KRZYSZTOF BRUN I SYN

Reprezentanci na Królestwo Polskie Tow. Udziałowego **J. Block**

Hotel Bristol w Warszawie,

polecają oryginalne maszyny do pisania

„REMINGTON".

Maszyna „Remington" jest dotychczas bezwzględnie najlepszą, niepodlegającą prawie zupełnie zepsuciu przy pracy na niej, bodajby bez ustannej, a przytem daje możność dzięki alfabetowi stalowemu, otrzymywania jednocześnie z oryginałem kilku kopii, zaś przy pomocy aparatu **Mimeografu Edisona** otrzymujemy do 1000 sztuk czytelnych i najzupełniej wyraźnych odbitek. Nadto posiłkuje się taśmą litograficzną, która daje dowolną liczbę odbitek.

Zastosowany **Tabulator** do sporządzenia i przepisywania tablic, rachunków i wykazów, jest znakomitym wynalazkiem dla banków i da się zastosować do wszelkiego rodzaju formularzy, kosztorysów i wykazów.

1191-20-13

Zastępca na Łódź i okolice **H. S. Neumark**

Ulica św. Benedykta № 9.

Sprzedawcy na miasto poszukiwani.

KSIĘGARNIA

Władysława Kaczmarka

Piotrkowska 108.

otrzymała świeżo wydane **kalendarze na rok 1903.**

Kalendarz Maryański.
„ Święta Rodzina.
„ Przyjaciel Rodziny.
„ Informacyjno Encyklopedyczny (wyd. Pogotowia ratun.)
Kalendarz Szumlańskiej P. Co jutro będzie na obiad. 1496-3-3

Męzkie garnitury według **najnowszej mody** wykonywa **po zadziwiająco nizkich cenach.**

R. Eichbauma i G. Szulca

Piotrkowska 115.

Wielki wybór materyałów. Własne warsztaty. 1431-6-6

Złoty medal

na wystawie kucharskiej, otrzymało masło z Wilczyc będące na składzie u

O. Taucherta

Mikołajewska 29 m. 25.

Cena śmietankowego 45, kuchennego 40 kop. funt. 1361—d—8

Zgubiono

W sobotę wieczorem zostawiono w wagonie Dr. żel. Elektrycznej, Zgierz, Łódź, pakiecik z książkami. Znalazcę uprasza się o odniesienie na ul. Wólczańską № 162 m. 17, za co otrzyma nagrodę.

1511—3—2

Obiady

w domu prywatnym na świeżem maśle od 50 kop. Średnia № 12 m. № 15.

1481—d—5

Pokój

z osobnem wejściem tylko dla **kobiety** najlepiej dla nauczycielki, zaraz do wynajęcia. Na żądanie z usługą i całkowitem utrzymaniem. Wiadomość ul. Piotrkowska № 28 II piętro, front.

Daniel Herman

wiolonczelista Cesarskiej opery w Petersburgu, udziela lekcyj na wiolonczeli. Konstantynowska 38. 1509-3-2

Cechowa pracownia sukien i okryć damskich oraz nauka kroju i szycia

MARYI JÓZEFY

w Łodzi, ulica Główna 51 m. 8,

wykonywa roboty, podług najnowszych żurnali.

1463—12—3

Zakład

Zegarmistrzowski St. DRECKIEGO

Piotrkowska № 113

przyjmuje wszelkie roboty zegarmistrzowskie i jubilerskie, jako też konserwowania zegarów w fabrykach i domach prywatnych. Roboty sumienne i ceny umiarkowane. 1021—30 49

Nauka tańców!

Wyuczam w kursie wszelkich dawnych i nowych tańców, przyjmuję kółka prywatne, udzielam lekcyj w domu i poza domem oraz na pensyach. Co soboty

Lekcye zbiorowe

ulica Cegielniana № 56, parter.

Adolf Lipiński 1245—3—3

Dyplom. nauczyciel tańców

PASY

skórzane, parciane nowe i używane w wielkim wyborze sprzedaję tanio.

I. Simchowicz,

1498-3-2 **ul. Cegielniana 66.**

W Szkole rysunków i malarstwa

art. mal. W. Wołczaskiego

przy ul. Zawadzkiej 14 m. 5

Zapisy uczniów i uczenic od godz. 2 — 4 codziennie. Lekcye rysunków i malarstwa, jak również sztuki stosowanej i dekoracyjnej. 1009—0—39

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Ul. Mikołajewska № 59, m. 56, II piętro. 1111-d-33

Дозволено Цензурою, Г. Лодзь, 6 Ноября 1902 г.

W tłoczni „Rozwoju", Piotrkowska № 111.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**